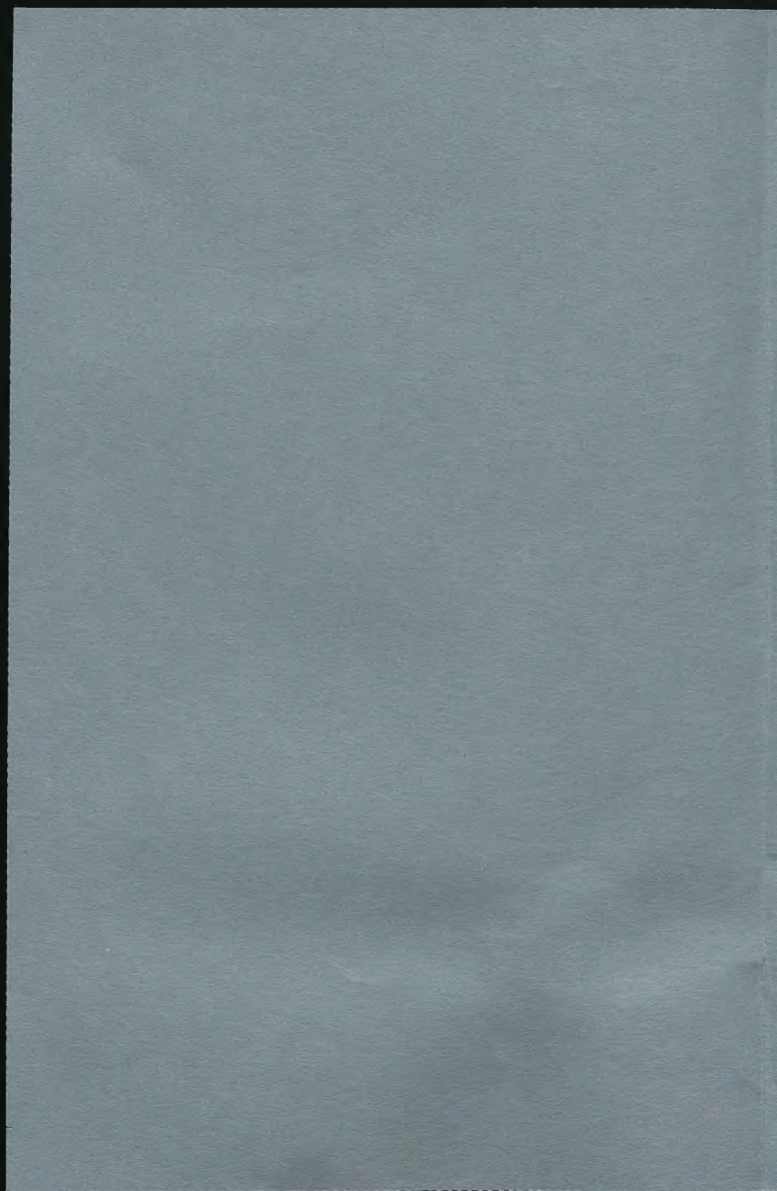


245522

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025628



G Ł O S

DOMINIK A 345529

# GIEYSZTORA

POŚLA WOIE: TROCKIEGO

Na Sessyi Seymowey dnia 21. Miesiaca  
Listopada w czasie toczacey się Mate-  
ryi o Królewsczyznach

M I A N Y.

NAYIASNIEYSZY KROLU P. MOY MIL-  
NAYIA: RPLTEY SKONFED: STANY

NIE uległy żadney prywacie, ani pod  
naysroźszemi kłękaiący postrachy, nieu-  
wiedziony własnym Interessem, bo go  
w Narodowey Świątyni, ani mieć, ani  
znaydować niegodzi się przywiązany do  
moiey Oyczyzny, droga prawdy idący,  
y samym tylko rządzący się przekona-  
niem; umiałem czuć w Duszy smutek;  
kiedy przesłane na Oyczyznę moją  
nieszczęścia, czyniły ją, iż tak rzekę;  
ostatniey wzgardy godną, czułem ró-

BIBLIOTEKA

G. ZIELINSKIEGO

1956 26 301

W. D. G. L. E. M.



wnie ze wszystkiemi słodysz, kiedy  
gruba z oczu naszych spadając zasłona,  
niełczość odkryła doświadczenie;  
a uwolniony z więzów umysł Polaków  
w tey Praw Świątyni na zdepranych  
klęskach prawdziwą wolność, y Święte  
Człowieka osadzał Prawa. Mniema-  
łem, że już minął czas błędu, kiedy  
pozorna Duma, fałszywa chwała, y mi-  
łość Ojczyzny, niektórych, całego Lu-  
du na przemian burzyły życie. Ubo-  
stwo tylko y bezsilność Kraiową, choć  
moją rozrywały spokoynność, widzial-  
ny jednak Fundusz y w nim źródła do  
opatrzenia wszystkiego, co się nazywa  
nie dostatkim; czynił mnie pewnym,  
iż pocznę bydz istotnie szczęśliwym;  
a choć osobistość, własnemu zyskowi  
Fundusz ofiarować przyrzekała, gorli-  
wość Wasza S. N. większą dla Ojczy-  
zny niżeli prywaty czyniła nadzieję  
przychylności.

Czekałem z utęsknieniem tey lu-  
bey chwili, która moiemu, y millionów  
Ludu odpowiadając pragnieniu: ubo-  
stwo dostatkim, bezsilność uzbroioną  
opatrzy siłą, a na tych twierdzach wasz

zyrok Najświętsze osadzając Ustawy, naytrwalszym, y zachwiać się niemogącym stanie się fundamentem. Moc Tworczą ją zbliżyła, y już skutek nadziei czuć w sobie poczynając, nie lękam się żadnych przeciwności; bo pewien jestem, że cnota, męstwo y rozum łamią wszelkie przeszkody. Wy S. N. posiadacie te trzy przymioty, potrafiacie więc one dopiero użyć, zapobiegając temu, zkąd niebezpieczeństwo naybliższe.

Własność Rzeczypospolitey jest Funduszem! Iey przyzwoite użycie wszystkim odpowiadać powinno potrzebom! gdy zatem o pozyskanie wszystkiego w Imieniu własności starać się poczynamy, możesz się wyrodzić iakowy obiekt. któren tak ważnemu zamiarowi mógłby się przeciwieć? Jestżeś to rzecz słuszną, żeby Interes osobisty kilkuset Obywateli, przeszkadzał u-  
mocnieniu tych granic, które milliony zamykają mieszkańców? y tych Praw, które wszystkim są miłe? Nie, Stany N. nieprzekładamy części nad całość,

A ij



nie czynimy Ojczyzny dla części matką, dla wszystkich macochą, ieżeli chcemy, żeby Jey Imie wiecznie było trwałe.

Starostwa, y inne tey natury Dobra są Rzeczypospolitey własnością y na ten koniec przed wieki przeznaczone zostały; które iak używanemi być były powinny, a iak dotąd używane bywały z iedney strony Prawa, z drugiej przeciwko Prawom zwyczajui, rozbierzmy znaczenie. Liczne warują Konstytucye ( o których kiedy powszechna dowodzi wiadomość, ia ich nie wymieniam ) że zaśluga tylko sama Obywatelom Posiessyą nadawała Starostw, szafunek zaś Ręki Króla przywilejami tylko potwierdzał. Zaden Cudzoziemiec ( choćby de genere Ducali pochodził ) posiadać nie mógł. y Król dawać mocy nie miał. Tak Konst: 1374. w Vol: 1wszym na karcie 57. w Parag: *promittimus, quod nullum* zastrzegła. Zasłużony nawet w Narodzie Starostwa Possessor przed dwiema wieki, zyskiwać tyle nie miał Prawa Intraty, wiele późnief, kilkuset

Osobom ledwo znany Arbitralnie przywłaszczają, o czym Konst: 1567. R. upewnia w słowach „Starostom y Dzierżawcom na wychowanie Ich, ze wszystkich Prowentów nad Kwartę, piątą część ma być odłożona, y do trzech części Królewskich przyłączona. Oto cała na ten czas zaśluga nadgródzi! ale y ta później, choć nie była dla nich zawsze pewną, potrafili jednak nie tylko utrzymać, ale y trzy części Królewskie na Skarb odesłać, sobie przywłaszczyc, prócz których, szczególne mieli obowiązki; Ludzi y Pieniędzy w czasie Rzeczypospolitey potrzeby sub privatione Starostw dostarczać, o czym Konst: 1620. 1624, 1627, 1638. y dalsze zastrzegły, wzmagać się na ten czas prywatą, ruiną Prawa swoje wspierając potrzeby y chęci już o Ojczyźnie zapominając, o czym nie Duchem mówię uprzedzenia, bo się zasadam na Prawdzie, y wierze Konstytucyi 1643. Roku nie uległość wspomnianym Prawom wyraźnie poświadczającej. Uważmyż dopiero S. N. iak Dobroć Narodu



frogo y niewdzięcznie nadgrodzana? Kiedy własności nawet Iego ( bo iezeli nie dochody, ludzi przynajmniej w Królewstwach osiadłych Narodu zawsze nazywam własnością ) bronną mu była? Ale nie na tym ieszcze Starostów kączą się zewinienia? w 1565. R. Konst: czytam Warunek „ Starosto- „wie doglądać powinni, ażeby się Mia- „sta poprawiały „ z Lustruymyż dopiero wszystkie pod ich będące Zwierzchnością! a ręczę, że w więkšzey części świetność, obszerność, Ludność, y bogactwa, w gruzach tylko y popiołach znajdziemy! czego wszystkiego, iezeliż nie chęć zysków na potomność bezwzględna stała się przyczyną? Tą koleją nieposkromione występki; ( iak gdyby po szczeblach ) do wyższych prowadziły; wytępiona zaś karność cnotę nawet zrobiła próżną, y tę wylęła klęski, pod których ięcząc ciężarem, nie byliśmy w stanie Sąsiedzkemu ożprzec się łakomstwu. Wzdryga się natura Polaka; wspomnieć bez przerażenia nie można. Te okropne czasy; kiedy Ty Królu Dobry, Panem swojey



bydź nie mogłeś woli: w ten czas to  
 odrodni Oyczyzny Synowie, iedni w  
 Iey upadku swoje znaydowali zyski,  
 drudzy gwałcąc wolę Króla nieprzy-  
 iacielską Influeneyą, obszerne Sta-  
 rostw poosiadali Włości; Reszcie zaś  
 Obywateli ledwo się nad sobą litować  
 została wolność, wymówić zaś bezpra-  
 wia, broniła zemsta, a przemoc wszyst-  
 kie depcąc Prawa, zdawała się prze-  
 mawiać „Ia nad Prawa starszą teraz  
 „jestem; mażę ich znaczenie! a zatym  
 „kiedy sobie pozwalam, nie iest dla  
 „mnie Konst: 1736. R. Iedney Osobie  
 „więcey nad dwoie Starostw trzymać  
 „zakazująca „

Pokazałem Wam S. N. (choć ie-  
 fzcze nie wszystkie) Prawa z dzisieyszą  
 Materyą mające związek; y w części  
 ich odkryłem zaniedbanie; resztę zaś  
 niech każdemu przypomni doświadcze-  
 nie y przekonanie, że ieżeli chcemy nad  
 poprawą losu Oyczyzny Naszey w te-  
 raznieyszym y następnych skutecznie  
 pracować Seymach, znieść nayprzód  
 powinniśmy naypłodnieyszą prywaty  
 Matkę, to iest Imie Królewsczyzn; a

tak zapobieżemy powtórzeniom tych  
nieszczęść, które nas dotąd dręczyły,  
Do czego widząc zbliżonych, o to niech  
mi się najpierw prosić godzi: żeby  
nikczemna zylków chciwość nad nay-  
świętszą Ojczyzny miłością niewygu-  
rowała; bo ieżeliby ta Nas uwodzić  
miała, niespodziewam się pomyslney  
Zamiarom odpowiedzi y nie wiem, co  
stanie się z Polską, kiedy Naygodniejszy  
iej mieszkańce broń na nieprzyjaciół  
z Ziemi wydobywać się mającą w swo-  
ich utopią zyskach.

Powiedziałem! że Imie Królew-  
szczyzn znieść należy, iako zaporę  
Narodowego Skarbu! któren choć na-  
zywaliśmy Naszym, to jest Rzeczypo-  
spolitey, pewna jednak Obywateli liczb-  
ba dla siebie szafowała; ale nie na znie-  
sieniu Imienia Nasza kący się powin-  
ność? roztropne Tey natury Dobrami  
rozporządzenie, wśzystkim dogodzi po-  
trzebom, to jest; Publiczne powiększy  
Dochody, y wewnętrzną uzbroi się, a  
przez to związki polityczne utwierdzi;  
oraz bez przeważenia Obywatelom  
nadaiąc Ziemię, nie złoży w kilku, lub



kilkudzieściąt Osób ręką Ojczyzny  
szczęśliwość, tego się nawięcey strze-  
gąc, cokolwiek w Projekcie przez złą-  
czone Prześw: Deputa: ułożonym, od  
przyzwoitych środków zbocznego, a  
smutnym tylko widokom dogodnego  
znuyduję, o tym wspomnieć, y temu się  
przeciwić nigdy nie zaniedbam.

Nicht zapewne dobrze myślący  
inney Królewšczyzn Przedazy nie  
znaydzie pobudki, nad iedne szczupłe-  
go Skarbu zasilenie. Projekt przecie  
wnetrzney nieodpowiada potrzebie; bo  
ten ugruntowany podobno na Wierze,  
że się wszystkie Dzieła tak leniwym  
tworzą krókiem, iak my Seymuiemy,  
po siedmiu leciech iakowś zysku czy-  
ni nadzieię. Kto się nad nim zastano-  
wił z uwagą, kto osobisty nad Publi-  
czney nie przekłada Interes, y ró-  
wney przynaymniey Kraiowi, iak so-  
bie życzy pomyślności, zgodzi się ze  
mną na tę konkluzyą, którą z Projektu  
wyczerpnałem: że gdyby w takim  
Prawo, iak on było składzie: wszystkoby  
z nadzieią niszczało, a Ziemia, z któ-  
rey Skarb wydobyć przedsiębierzemy;

nie Skarbu, ale powszechnego narzekania stałaby się plonem. Do czego zmierzające rozbiegając bezstronnie strzodki znajdziemy hoyną, do zbytku w Proiekcie Władzę, nad rzecz istotną, która się tytułem<sup>1</sup> zajmuie w słowach: „zaręczenie nienaruszoney Pewności „nabytego Królewsczeyzn Dziedzi- „ctwa „myśl wprowadzie nienaruszenia własności, Possessyi, dziedzictw, głównego Prawa Wiary publiczne y Królewskich w zaręczeniu ukryta, na pierwsze weyrzenie, ma ozdobną postać, zaſtawienia się jednak y wiadomości radząc poznać; że wszystko z Dobrami pod rozporządzenie y sprzedaż podpadziacemi naymnieyszego nie ma związku; że dobrze nabyta własność y dawne Dziedzictwa, iuż są każdemu Kardynalnemi zapewnione Prawami; o reszcie zaś, ieżeli troskliwiey pomyśleć y czynić zechcemy: Metryki, a w nich sekretne Sancita, y nieszczęśliwe Seymy, teraz tylko za dobre rozumiane, oczewiſtemi ſtana się świadkami, że nie każda Possessya jest zapewnienia go-



dna. Wiara zaś Publiczna, Publiczną niewiarą, a prywatną dla wielu stała się korzyścią. Tak się to powszechnie dzieje: Kiedy się sam grzech dobywa, boiaźń kary szuka zosłony, y choć z krzywdą cudzą, subtelnego żąda rozgrzeszenia, czyli bardziey w Grzechu umocnienia. Właśnie ten przykład dziś się wydarza, którego utwierdzić nie chcąc, przezorności y starania, ale nie zabelpieczeniu oddaie; równie iako sprawy Włościan, Assefforye y Miasta zapadłym zostawuję Opisom, którym powtarzanie szczegulney nie nada ważności.

W nadzwyczajnych Kommissarzy przezierając się obowiązkom, tak widzę rozwlekłe, że Ich załatwieniu nie kilka, lecz kilkanaście lat poświęcić należy. Tak znowu dla Obywateli przykre, że się ani spodziewać można, żeby Królewsczyzn zostać chcieli Dziedzicami; y choć wstęp Proiektu przedać się mające z wieczytych Dóbr dotąd równa naturą, nowe iednak wynalazki, nie tylko zbawienny niszcza Zamiar, ale nawet unieszczęśliwie.

niem terazniejszych grozi Dziedziców. Kto zawodniczym omamieniem nie ma skalanej Duszey, własney Ziemi przez się zapracowanym przywykłyć płodem, y tą zasilony pewnością, że spokojność prywatna każdego Obywatela, ogólną Kraiu składa pomyślność, ten Ludowi temu zbyt czney nie nada wolności, któren ley skutkow nie zna, ani na Dobro używać nie umiejąc podobnym tylko do Francuskich ulegać będzie Buntowników rozkazom. Czego źle zrozumiana Ustawa Rządowa iuż w niektórych okolicach, stała się doświadczeniem.

Do rozporządzenia roztropnego Dobrami nie Filozofa, ale Gospodarza potrzeba. Ten w losie Włościan, kiedy ony ulepsza, zaraz szukać nie przedsięwzięcie zysków; nie będzie Działów Włościańskich, y Łanów Dworskich za stołem bez Mappy rozpoznawał. Nie zaleci Kommissarzom Publicznych pilnować Kontraktów; y na nich ceny Dobr wieczystych nabierać wiadomości, kiedy swoje Licytacyi, ale nie dobrowolney oddaie ugo-



dzie. Nie nada Ziemi Rolnikom y Ich Potomkom wiecznością, ani zabroni Nabywcy iak chcąc rządzić się własnością, y Ordynacyi między Włościanami nie poczyni, w boiaźni; żeby takie warunki od Licytacyi nieodstręczały Obywateli. Nie ogłosi Ludziom Rolniętrzymaiącym przez swych Kommissarzow, iak iakie Bostwo zupełney wolności; nie przekonany Dowodami ieżeli z nich który swego nieopuścił Pana. Nie użyje hoyney w omyłkach wspaniałości, zostawiając wprzody Mieyskie Intraty dalszemu Urządzeniu, potym zaś przez nieostrożność oddające tym, którzy dosyć wiele ziego profitowali Dobrodzieystwa; naglony zaś niedostatkiem w nayprędzszym czasie przedsięwzięte nie zaniedba ukończyć Dzieło, a dla tego wszystko wiedney zamknie Ordynacyi, ani mieysc do Licytacyi, gdzie się odbywać mają; ani sposobu Licytacyi nie opuści, znaiąc dobrze, że to iest Duszą Rzeczy, bez którey cała Planta martwym tylko stałaby się Ciałem. Takim to właśnie Rzeplta bydz

powinna Gospodarzem, takie rozporządzenie Iey zaśli niedostatek, któren jest sroższym nad prywatnego Obywatela ubóstwo. Nienarzuci na nabywców ciężaru czyli bardziey niesprawiedliwą za niewinność kary, dumie y Kapryśowi za kosztowne Pałace nie winnie opłacaiącey się. Ziemię zaś oddając na korzyść wszystkich Obywateli, niedopusći iednemu więcey nad pewny Zamiar przez Licytacją zaymować Części, zapobiegając wcześnie iuż projektowanym Monopoliom (\*)

Gdybym w ciągu Seymowania, któregokolwiek z Seymuiących w tak ważnych rzeczach iako jest dzisieysza przez Zamiarę podanego w Prawo Projektu szczęśliwym widział Kolegę; w tak przychylnym zdarzeniu mógłbym moje znalazł szczęście, nieuskaźniałbym pracy w ułożeniu stołownego

---

(\*) *Te wszystkie, iakie się nadmienily; y dalsze dobremu Królewsczynn rozporządzeniu sprzeciwiające się wady, Punktami Projektu dowodził.*



do rozporządzenia Królewsczyzn Projektu; ani bym zaniedbał tych, iakiem wymienił, y dalszych wad objaśnić, przez co z wierności moiey usłużyć Ojczyźnie, doświadczenia iednak, gdy te iakie powinien, wypełniać Posłowi zakazu ą obowiązki; prace zatym w chęci y przekonaniu zostawuję; a uwagi tylko Prześwietney oddaie Depu-  
tacyi y tak podług tych, iako też przed kilku Sessyami podanych przezemnie Zasad, Projekt ułożony mieć żędam.

N, K. P. M. M. w krytycznych Polski urodzony czasach, aż do tego Roku wolności y swobod prawdziwych nie doświadczałem! slyszałem tylko od Współ-Braci moich te chlubne wspominających zaszczyty; y temu wiek młodszy wierzyć rozkazywał. Ale kiedym pewne, czym Polska przed wieki była, w Xiegach Narodów znalazł świadectwa! poznałem; że nie winna prostota, niewolę wolnością; ięki y upadek nazywała swobodą; a lam tey niewinnie wierzył. Dowiedziałem się, że w ten czas Polak żęlszem swoje rozszerzał Granice, y śmiało własnymi

pierśmiami odpierając nieprzyjaciela, nie-  
 tylko młotem, ale y życie nioś w of-  
 fierze; y był strasznym, bo ościennym  
 władał Tronem! Potym zaś gniuszny,  
 z niewieścią, Mężne Przodków swo-  
 ich czyny. podłością skaził; a niena-  
 sycony chlebem, iaki mu ukochana po-  
 siadać dozwoliła Ojczyzna; oddał się  
 przekupctwu, y tak znalazłszy zyski  
 naturze przeciwne, nie zmarszczył  
 czoła, y kamiennym poglądał sercem,  
 kiedy matka z łona swego traciła Dzie-  
 ci; Ziemia rozszarpaną; pozostała zaś  
 krwią braci spluskaną była, a na stwier-  
 dzenie tej hańby; temu, któren Pol-  
 skim ulegał rozkazom, dyktować ha-  
 niebne sobie pozwolił Prawa y takie  
 miał za święte. Błysnął dopiero prò-  
 myk, który Przodków naszych oświe-  
 cał! Opatrzność użyła litości! a Ty  
 Królu z Królów Najlepszzy, do wydo-  
 bycia z gruzów dawney przyłożyłeś  
 świetności! Za co My, Tobie! Poto-  
 mność popiołom Twoim serca odda-  
 wać będzie ofiary. Najjaśnieyszy Pa-  
 nie, pozwól to sobie wyznać publicznie,

to moją nazywam chlubą, że choć do-  
 tąd Oślobą od W. K. Mci byłem daleki,  
 wierność y przywiązanie moje, upod-  
 nożka Tronu Twoiego nieodstępnie  
 przebywały. Czujęm kochany Oycze!  
 ( tak nazywam, bo to jest słodsze dla  
 Dobrego Króla Jmie ) iak łagodność  
 Twoja zdawała się wymawiać „ *Ja*  
 „ *tych wszystkich mam sroich, których ser-*  
 „ *ca podobne mojemu* „ Takie w Twoich  
 znalazłeś Ziomkach! Ty ich lza-  
 iesz, a oni ciesząc się, że w Twoim Rę-  
 ku widzą Berło, Tobie są wierni; z  
 czego nabieram ufności; że połączona  
 miłość z wiernością, jeżeli wszystkie  
 Twobody w najświętszych zamknęta  
 Prawach; Xięge zatym Praw, czyli  
 naywspanialszą Budowę, na takim o-  
 sadzi fundamencie, którego choćby  
 najpotężniejszy szturm rozwalić nie  
 potrafi. A to jest Skarb y Woysko,  
 bez czego, wszystko się ieszcze od nay-  
 mnieyszego chwieie wiatru, użyi za-  
 tym, Miłościwy Królu, przyzwoitey dro-  
 gi! odezwiszę głosem Oycowskim do  
 Obywareli! Oddaycie własność Rze-  
 pley! Niech Ona ley zostanie Panią!



Skarb wyczerpnie! Stotyfiężne wystawi y Opatrzy Woysko? Imie Starostw, y z nią prywatę zniesie! Ziemię zaś bez przeważenia między wszystkich dzieląc, Wam przez litość, ale nie obowiązek podług ostateczney Lustracyi dożywotni zapewni Dochod! a la pewień jestem, iż zgodny z twoim żądaniem wypadający wyrok, wszystkich wolney Ziemi Mieszkańców ucieszy! Ziemskie Majątki od większych ocali cię żarów! milliony Ludu z tyśiącem nasyć się skoiarzy! Skarb obfitym uczyni! y Granice Zołnierzem opatrzy; To trwałość Ustaw, y naysłodze Tobie uczyni Krolowanie! a choć się zawiść wznieci, nie będzie straszna; bo pierś Ludu Twego, Twoim staną się Puklerzem!

Stany Nayaśnieysze! Wy w każdym przedsięwzięciu gorliwi! wkrzesciście świetność Narodu! a święte pisząc Prawa, przykładem naysłupszego Króla wzruszeni, więzy stargaliście Człowieka! aleście o twierdzy wszystkichiego dotąd zaniedbywali, bez którey y naybiegleysza polityka, dosyć jest

siabą. Dziś się wydarza, pogodna do  
 tego chwila, co Dziełem nazwać mo-  
 gę Opatrzności! nie stygniecież w tej  
 trudności, którąście zostali razeni,  
 z grobów Przodkowie Wasi do Was się  
 odzywają! ażebyście jednych dla Oy-  
 czyzny zawinienia nadgradzali, dru-  
 gich zaś przykładem, nie tylko rozu-  
 mem; ale Pieniędzmi y pierśmi  
 wsparli, Słyszeliście Głosy czułe prze-  
 nikające Duszę! że krocie Rąk są goto-  
 we do obrony Króla, Wolności, y  
 Świętych Ustaw! Złożyliście Podatki  
 z Maiątków; które Wam Oycowie, lub  
 Praca nadała, lecz gdy tych mało, od-  
 dajcież łobie ogólną własność Waszą!  
 y Nią własny nadgrodzie niedostatek!  
 Uzbroycie ochocze do obrony Ręce!  
 a tak, szczęśliwości Oyczyzny kilku nie-  
 oddając Osobom, wszystko dla Was, y  
 Wy sami dla siebie będziecie pewnemi;  
 y razem oswobodzicie się od tym po-  
 dobnych ciężarów, które piorem tylko  
 Polskim, a myślą zawistnych sprzymie-  
 rzeńców przez kilkonasto laty pisane  
 Konstytucye potwarzyły, Wy zaś

przez zbytęchną hojność potwierdzi-  
liście.

Cą miłość Dobra Publicznego mo-  
iey radziła Duszy; to jużem powiedział,  
w Waszey zaś zostaie mocy, szczęście  
utwierdzić, lub nieszczęściu y upadko-  
wi swoią oddać Oyczyznę; przeciwko  
czemu pewien jestem, iż same Prawa y  
czcze słowanie staną się tarczą. Nie  
daj Boże doświadczać, żeby liczne  
Volumina razem z Wolnością, nieprzy-  
iacielskie kiedykolwiek miały deptać  
nogi! Ta jeżeliby na Nas dopuścić się  
miała klęska. I jeżeli tych smutnych  
czasów nieszczęśliwym zostanę świad-  
kiem, z szczupłego siedliska wygnaniec,  
az poki ostatniego wyzionę Ducha  
powtarzać nie przestanę: „Polacy sa-  
„mochętnie swoiey zguby stali się  
sprawcami.

Cnotliwi Starostowie! Niewy-  
przecie, spodziewam się też Prawdy, że-  
ście dosyć wiele z zaniedbania Rzeczy-  
pospolitey profitowali! za co dwa na siebie  
przyielście obowiązki, to jest:  
Wdzięczność za odbierane dotąd Do-  
brodzieystwa, iako Starostowie, y win-



ne de niey przywiązanie, iako Obywa-  
tele. Dnia więc pora te Iey oddać da-  
ry, ale nie potrzebie opierać się! nikt  
mnie tey nie winowi Wiary, że nie Wa-  
szey nie winniście Oyczyznie? Biorę  
na świadectwo, własne serca Wasze! że  
y ostatnią krwi kropla Iey się należy!  
Dopokąd w Obywatelu życia, wszy-  
stko Oyczyznie winien, a tym więcej  
Starosta, czemu, jeżelibyście się sprzeci-  
wiali, któż niepomyśli, że ci nie są  
prawdziwemi Oyczyzny Synami, bo  
w Iosie Iey szukaiaą zysku? Sami nawet  
sobie mieć będziecie nad to wiele do  
wyrzucenia, gdybyście byli przeszko-  
dą do powłzeczney szczęśliwości;  
wydzieraiąc tę własność, która na  
wsparcie siły; nie części, ale całego  
Narodu przez Przodków nadaną zosta-  
ła? Prawda; którąm tylekroć powtó-  
rzył, nienawiści do mnie nie wznieci,  
bo czuie, że cnoty Wasze nie są pro-  
żne; nie szczętna tylko zwodzi prywa-  
ta. Gdybym broń Boże! na ten mo-  
ment był Starostą; y większą z Staro-  
stwa, niżeli z zapracowanego przez  
Przodków moich, a przezemnie wie-

cznością posiadane go Ziemi kęsa, wybierał Intratę, możebym y ją grzeszył, możebym siebie ratując, czyli z Starostwa dochodzącą utrzymując Intratę, o sobie zapomniat; y Sukcessoróm nieznośny na własney Ziemi podatku zostawił ciężar, a tym samym na Imię nienawistnego Oyczyzny Syna zasłużył; Lecz że ani ja, ani Przodkowie Moi Starostami nigdy nie byli, dla tego jestem ubogi; y cieszę się, że prócz przywiązania, nic moiey nie winienem Oyczyźnie. Jestem wolny od podeyrzenia, y śmiało wyznać mogę, że serce moje y ( choć szczerpły ) rozum, nic nadto nie szanuje, tylko co jest użytecznego; nie kocha, tylko co gruntuie prawdziwą szczęśliwość Człowieka, spokoyność sumnienia, y cnotę. To mnie zniewala mówić zawsze prawdę! z którą do skrytości Duszy Waszych odzywam się! Macie dosyć Dochodów wydatkom Waszym odpowiadających, y dla tego jesteście za Oyczyznę bogatsi; bo iey wiele ieszcze do potrzeb brakuie, Lista zaś expensy coraz się powiększa, a ta ieżeli nie bę-

dzie opatrzona, y Wy z bogactwy Wa-  
 szemi, nie długo Polskiey doświadcząć  
 będziecie swobody! Niech więc Was  
 zmiękczą dawnieysze lzy, y terazniey-  
 lza potrzeba; Oddaycie Starostwa!  
 wszak Ich użycie y rozporządzenie,  
 Was samych wszytkiego uczyni pe-  
 wnemi? Nie wyciągajcie więcey do  
 życia swojego nad to, co Wam osta-  
 teczna zapewniła Lustracya: boście  
 mieli więcey dotąd, choć przysięga  
 broniła; mieycie dosyć za nadgrode  
 pretenzyi Waszych, z kupna Emfiteuzow  
 lub Bonifikacyi wynikających to, co-  
 ście nad piątą część Konstyt: 1567. dla  
 Starostów upewnaiącą dotąd wybiera-  
 li! bo rzetelność sama niech przekony-  
 wa: że Summy za Emfiteuzy zaliczone,  
 roczney częstokroć nie przenosiły In-  
 traty, Bonifikacye zaś, stokrotne nad-  
 gradzały korzyście, nie wierzę la fał-  
 szywemu Postrachowi, że zniszczenie  
 Imienia Starostw, płodem w Kraiu stać  
 się może rozruchow. Kiedyż jeden  
 przeciw tyśiącowi, lub tyśiąc przeciw-  
 ko millionóm pawstawał? Niech lepiej  
 na nieprzyjacioly, ale nie na Braci



zaostrza broń swoją zawisać! a z resztą Prawa  
dobre nie karność gromiące, ugruntują  
Iedność

Przezacna Publiczności! Ty co pa-  
trzyś na Seymu czyni! y z Współczesne-  
mi Bracią, zupełnych Oyczyzny swoiey o-  
czekujesz swobod! Jeżeli dotąd każdego  
z Nas ukryte, w sercu umiałaś przenikać  
przymioty, dopiero wtoczając się materyi  
daj sobie naywięcej pracy! Teraz czas ka-  
żdego Duszki malować Obraz; orazi praw-  
dziwą Publicznego Dobrą miłość lub pry-  
watę kolorami oznaczać! Bo na Skarbie y  
uzbroionej siły; Króla, którego kochasz;  
Praw y Was samych, zawisła szczęśliwość,  
jeżeli zatym przeciwną tę twierdzy więk-  
szą obaczysz siłę, wołaj! cóż się stanie  
z nieszczęśliwą Polską? Na co się przydadzą  
świętych Ustaw pochwały, kiedy słowney  
chwale iłotny nieodpowiada obowiązek?  
Ja zaś żem dobrze z przywiązania Oyczy-  
źnie Matce moiey radził, chcąc Potomków  
nawet Waszych przekonać; Głos ten nay-  
starzemu Sędziemu, to jest walce oddam  
Opinii; a im więcej zazdrośna powszechn-  
nemu Dobru zawisć, swoją wzmacniać będzie  
potęgę, tym silniey wołać, y powtarzać nie-  
przeestanę, vos, quorum est virtus, tollite  
luctus.



